

*VADEMECUM*  
**FILOZOFII WYCHOWANIA,  
KULTURY I EDUKACJI**



## O. JACEK WORONIECKI OP

NIEDOLE ROSJI<sup>1</sup>

## I

Żadne z nieszczęść i cierpień wywołanych przez wielką wojnę<sup>2</sup> w całym świecie nie da się porównać z siłą i znaczeniem głębokiego przewrotu politycznego, ekonomicznego i moralnego, który rozgrywa się w Rosji od blisko pięciu lat. Wydarzenia rewolucji rosyjskiej z pewnością są jeszcze zbyt świeże, by można było je poznać w sposób dogłębny i dostatecznie obiektywny. W dodatku dysponujemy jedynie bardzo niepełną dokumentacją na ich temat. Wszyscy natomiast jesteśmy przekonani, że znajdujemy się w obliczu kataklizmu historycznego, który będzie tak brzemienne w skutki, jak Reformacja w XVI wieku czy Rewolucja Francuska.

Wyjątkowa powaga sytuacji i duch naturalnej solidarności, który jednoczy nas, ludzi, niezależnie od narodowości, stanowią dostateczne powody, by zwrócić nasze spojrzenie ku Rosji i zainteresować się krwawą tragedią, która niszczy ten kraj. Są jednak przyczyny o wiele bardziej naglące, które zabraniają nam, chrześcijanom, odwrócić się od cierpień narodu rosyjskiego. Wielkie prawo miłości powszechnej nakazuje nam zainteresowanie całą ludzkością, stworzoną na obraz Boga i odkupioną Krwią Chrystusową.

W życiu codziennym wciąż mamy sposobność praktykowania miłości wobec naszych bliskich i to jest oczywiście naszym pierwszym obowiązkiem. Jednak nasze spojrzenie i serce powinno od czasu do czasu sięgać dalej, poza granice naszej rodziny, gminy, miasta, a nawet ojczyzny, abyśmy mogli dawać świadectwo naszej miłości wobec tych wszystkich, którzy, tak samo jak my, są dziećmi Ojca niebieskiego, a zwłaszcza wobec tych, którzy cierpią i tych, których zbawienie wieczne jest zagrożone, ponieważ to oni właśnie szczególnie potrzebują naszej

<sup>1</sup> *Les malheurs de la Russie*, „Etudes Religieuses. Publication BI-Mensuelle” nr 106, Bruxelles 1924. Tłum. Beata Breiter.

<sup>2</sup> W tekście mowa o pierwszej wojnie światowej (1914–1918). Przypisy pochodzą od tłumacza.

pomocy. Miarą jakości życia religijnego narodu i jego wartości moralnej w oczach świata jest — rzecz by można — jego zainteresowanie losem wspólnoty ludzkiej, zdolność do przejęcia się cierpieniami innych narodów i wyrzeczenia posunięte aż do ofiary dla narodów przechodzących ciężkie doświadczenia. Do tych ogólnych zasad dołączają się, w przypadku Rosji, raczej całkiem szczególnie.

Cesarstwo rosyjskie, jeden z największych krajów świata, było do 1914 roku odizolowane od świata zachodniego. Zazdrośnie strzeżone granice otwierały się jedynie dzięki paszportom, które można było otrzymać po przejściu niezliczonych trudności. Celem tej izolacji była ochrona przed upadkiem, ku któremu zdążał zachód.

Ci, którzy bliżej znali Rosję, wiedzieli doskonale, jak uzasadnić rzekomą oryginalność jej kultury narodowej i wartość jej chrześcijaństwa. Dobrze zdawali sobie sprawę, że cywilizacja rosyjska, złożona z bardzo różnorodnych elementów, nie stanowi wystarczająco jednorodnej całości, by móc zapewnić życiu narodowemu Rosjan niewzruszone podstawy. Jednak dla wielu przyglądających się z daleka Rosja wydawała się posiadać mocno ugruntowaną kulturę, liczącą kilka wieków, bardzo oryginalną, a zarazem bardzo jednorodną. Nie potrzeba było jednak niczego więcej, niż potwornego wstrząsu rewolucji, aby jasno zobaczyć, do jakiego stopnia oceny te były powierzchowne.

To, co od pięciu lat dzieje się w Rosji, niezbitcie dowiodło konieczności odbudowania cywilizacji tego biednego narodu, dając mu solidną podstawę, której, wbrew pozorom, pozbawiona jest aż do dziś. Praca ta wymaga współdziałania z zewnątrz i wszystkie narody cywilizowane powinny się w nią włączyć w miarę swych możliwości. Dziś najpilniejszym zadaniem jest uratowanie Rosji od głodu. Później, gdy zostaną z nią ponownie nawiązane stosunki, będzie na narodach ciążył obowiązek pomocy w odbudowie jej życia moralnego, społecznego i ekonomicznego. Dlatego też rządy poszczególnych państw już przygotowują się do wypełnienia tego szlachetnego zadania, a najaktywniejsze stowarzyszenia religijne sposobią się do zaangażowania w odrodzenie Rosji, gdy tylko pojawi się możliwość wolnego wstępu na jej terytorium.

Jest sprawą oczywistą, że my, katolicy z różnych narodów, nie możemy pozostać obojętni wobec tego wielkiego dzieła, ani pozwolić się odsunąć sektom protestanckim, które nie omieszkają wyruszyć na podbój Rosji. Nie działając może z takim samym pośpiechem, lecz mając świadomość przynależności do Kościoła nieśmiertelnego, mamy jednak obowiązek poważnie przygotować się do tego dzieła odrodzenia, które — bądźmy tego pewni — będzie trwało przez wieki.

Chodzi przede wszystkim o dostateczne poznanie środowiska, w którym trzeba będzie się poruszać. Wielka wojna dowiodła, że zachód zupełnie nie zna Rosji. Uruchomiono siłę, której destrukcyjna moc była nieznana, a teraz będzie musiało upłynąć wiele lat, zanim uda się uciszyć burzę rewolucji rosyjskiej. Jedynym celem niniejszej pracy jest właśnie przyczynienie się do lepszego poznania Rosji.

Nie można zrozumieć aktualnego stanu tego nieszczęśliwego kraju bez odwołania się do biegu jego historii, który ujawnia głębokie przyczyny dzisiejszych wstrząsów. Przedstawimy w skrócie ogólne spojrzenie na dziesięć wieków historii Rosji, podkreślając przede wszystkim mniej znane na zachodzie zjawiska, które mogą lepiej naświetlić życie wewnętrzne narodu rosyjskiego. Od pół wieku badania historyczne dotyczące Rosji bardzo się rozwinęły. Prace Kliuczewskiego<sup>3</sup> i Grużewskiego<sup>4</sup> dotyczące historii politycznej, a także prace Gołubińskiego<sup>5</sup> z zakresu historii Kościoła stanowią ogromny postęp w stosunku do badań ich poprzedników. To przede wszystkim wyniki ich badań naukowych będą musiały stanowić podstawy wszelkich prób bardziej pogłębionego przybliżenia rozwoju historii Rosji.

## II

Pierwszy okres historii Rosji, trwający od przybycia Waregów w VIII wieku, do ok. 1240 roku, daty podboju tatarskiego, został — może bardziej niż inne epoki — poddany wnikliwym studiom historycznym w ostatnich czasach. Dokładna analiza pierwotnych dokumentów wykazała w sposób oczywisty, że przyłączenie się Słowian wschodnich do wielkiej rodziny narodów cywilizowanych dokonało się zupełnie inaczej, niż upodobili sobie opowiadać o tym rusczy kronikarze z XII wieku. U Nestora lub mnicha Sylwestra — jeśli ten ostatni jest głównym autorem kroniki zwanej *Kroniką Nestora*, napisanej pod koniec XI wieku, widać już silny wpływ ducha bizantyjskiego i jego uprzedzeń w stosunku do łacinników. Przedstawiony przez niego opis nawrócenia Rusi na chrześcijaństwo wykazuje wyraźną skłonność do wyolbrzymiania udziału Bizancjum w tym pamiętnym wydarzeniu i do wywodzenia od samych początków Kościoła ruskiego wszelkich uprzedzeń do Kościoła łacińskiego, takich uprzedzeń, o których jeszcze

<sup>3</sup> Василий Осипович Ключевский (1841–1911).

<sup>4</sup> Najprawdopodobniej Tadeusz Grużewski (1870–1938).

<sup>5</sup> Евгений Естигнеевич Голубинский (1834–1912).

nie mogło być mowy w X wieku. Niestety, ten tendencyjny opis nie przestał być popularny w Rosji. Aż do wojny podawało go wiele podręczników historii Rosji.

Bardzo ważne jest pełne naświetlenie początków cywilizacji ruskiej w oparciu o pierwotne dokumenty. Ukazują nam one Słowian wschodnich, nawiązujących w IX wieku kontakt z Normanami, którzy poprzez Ruś torowali sobie drogę rzeczną ze Skandynawii do Bizancjum. W tym czasie różne plemiona słowiańskie żyjące nad Dnieprem i jego dopływami były dalekie od stanowienia jakiegokolwiek jedności narodowej i posiadania pełnej niezależności politycznej. Zawsze były one mniej lub bardziej narażone na najazdy koczowniczych plemion pochodzenia mongolskiego, przybywających z Azji, takich jak Chazarowie, Pieczyngowie, a w późniejszych wiekach — Połowcy. Chazarom, których wodzowie przyjęli judaizm, udało się nawet objąć panowanie nad Słowianami mieszkającymi nad Dnieprem, jednak panowanie to nie trwało długo.

Podboje normandzkie mają zupełnie inny charakter od najazdów plemion azjatyckich. Mniej liczni, ale o wiele lepiej zorganizowani Waregowie mieli dar szybkiego upodabniania się do ludów, które znalazły się pod ich panowaniem, a zarazem potrafili im przekazać najważniejsze zalety rasy normandzkiej: energię, wytrwałość, wielki zmysł inicjatywy. Na zachodzie, a zwłaszcza we Francji i nad brzegami Bosforu, gdzie już od wieków istniała bogata cywilizacja, najazdy Normanów były tragiczne w skutkach aż do chwili, gdy zakorzenili się oni wśród ludów o starożytnej kulturze i odmłodzili ich swym zapałem. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja nad brzegami Wołgi i Dniepru. Nie było tam żadnej cywilizacji, nie było więc czego niszczyć. Dlatego od chwili przybycia na te tereny Normanowie stanowili element porządku i organizacji i za datę wejścia Słowian wschodnich do rodziny ludów cywilizowanych można uznać moment owego owocnego połączenia biernych mas z Europy północno-wschodniej z oddziałoami wojowników normandzkich przybyłych ze Skandynawii. Sama nazwa Rusini jest po dziś dzień żywym symbolem tej unii. Wskazując najpierw na zdobywców, objęła wkrótce rząd narodowy, który potrafili oni stworzyć na płaskowzgórzach Dniepru, Dźwiny i Wołgi.

U genezy ludu ruskiego pojawia się jeszcze jeden element, który od razu wycisnął na nim silne znamię. Jest to element grecki czy raczej, ściślej mówiąc, element bizantyjski. W tym względzie należy starannie skorygować obiegowe myślenie i sprowadzić do właściwych wymiarów udział Greków w nawróceniu Rusi. Jest niezaprzeczalnym faktem, że Słowianie wschodni przyjęli

chrześcijaństwo od Bizancjum i to w formie obrządku wschodniego. Jednak od czasów ostatnich badań Gołubińskiego wydaje się rzeczą coraz pewniejszą, że Bizancjum wykazało mało gorliwości w tym dziele nawrócenia i głównym narzędziem byli tu Waregowie.

Podstawowym celem przybycia Normanów na równiny zamieszkałe przez Słowian nie był podbój tych krajów, gdzie nie było niczego do zabrania ani do nauczenia się. Chodziło tu o możliwość wykorzystania dróg wodnych, którymi można było dotrzeć do Bizancjum, stolicy cywilizowanego świata. I rzeczywiście, już od połowy VIII wieku widzimy Waregów pozostających w stałym kontakcie ze światem greckim. Bądź to pojawiali się oni nad Morzem Czarnym jako zdobywcy lub piraci, bądź to wstępowali w służbę cesarzy bizantyjskich. W ten sposób stopniowo poddawali się wpływowi chrześcijańskiemu, co kończyło się czasem przyjęciem chrześcijaństwa w obrządku wschodnim. To dzięki nim, światło wiary zaczęło przenikać na północ, wzdłuż drogi łączącej Bałtyk z Morzem Czarnym. Ówczesne dokumenty Igora (944) świadczą o tym, że w otoczeniu księcia była już duża liczba chrześcijan i oni to właśnie, dzięki bardziej rozwiniętej kulturze, odgrywają pierwszorzędną rolę. W tym czasie w Kijowie jest już kościół publiczny pod wezwaniem św. Eliasza, dowód pochodzenia bizantyjskiego, gdyż bizantyjski kościół Waregów był pod tym samym wezwaniem. Wszystkie fakty skłaniają Gołubińskiego nawet do przypuszczenia, że Igor już przyjął prawdziwą wiarę, ale nie w sposób ostentacyjny, tak jak jego żona — Olga. Pewnym jest fakt, że chrzest Włodzimierza był nie początkiem, ale przeciwnie — zwieńczeniem ruchu nawróceń, który pociągnął Ruś ku chrześcijaństwu. Najlepszym dowodem na to jest chrystianizacja Rusi, która dokonała się na przestrzeni X wieku, a także fakt, że po chrzcie nie doświadczyła ona reakcji pogańskich, tak częstych w innych krajach, na przykład w Polsce, gdzie chrztu nie poprzedziło stopniowe przenikanie do mas doktryny i życia chrześcijańskiego.

Trzeci element składowy Rusi, element grecki, nie wydaje się więc mieć od początku tak wielkiego wpływu — jak to utrzymywano po dziś dzień — na wiarę kronikarzy ruskich z XII wieku. Ruś bez wątpienia zawdzięcza wiarę chrześcijańską Bizancjum, ale o wiele bardziej, w sposób pośredni, poprzez Waregów, niż bezpośrednio, przez działalność apostolską misjonarzy bizantyjskich. Rusini sami udali się na poszukiwanie prawdziwej wiary do Konstantynopola, Grecy prawie wcale nie zatroszczyli się o przyniesienie im jej do Kijowa.

Tak więc życie chrześcijańskie w jedenastowiecznej Rusi wczesnego średniowiecza nie nosi jeszcze znamienia wpływów bizantyjskich w takim stopniu, w jakim będzie je przejawiać w następnych wiekach. Metropolitami Kijowa, poza Hilarionem w 1051 roku, są Grecy przysłani przez patriarchę Bizancjum. Są również podstawy do przypuszczenia, że Grekami byli także biskupi 7 czy 8 diecezji założonych przez Włodzimierza. Jednak wtedy nie były jeszcze widoczne ich próby narzucania młodemu Kościołowi ruskiemu zapatrywań, które staną się później dominującą nutą w jego życiu religijnym. Zapewne, po schizmie Focjusza<sup>6</sup>, konflikty między Bizancjum a Rzymem były na jakiś czas złagodzone. To właśnie tłumaczy, że pierwszy wiek życia chrześcijańskiego na Rusi upływał w pełnym zjednoczeniu z Kościołem powszechnym.

Do niedawna zbyt mało dostrzegano ów szczególnie rys początków chrześcijaństwa na Rusi. Zasługą Gołubińskiego, który bardzo szczegółowo przestudiował dokumenty źródłowe, jest ukazanie w prawdziwym świetle ruskiego wczesnego średniowiecza, które powinno w znacznie większym stopniu stać się przedmiotem badań historyków Kościoła zachodniego. Gołubiński stwierdza nie bez melancholii, że jedenastowieczna Ruś jest o wiele bardziej otwarta na kontakty ze światem zewnętrznym niż w późniejszych czasach. Jeszcze bez uprzedzeń do Zachodu, utrzymuje z nim bardzo ożywione stosunki i dopiero powoli, pod wpływem różnych czynników, którymi zajmiemy się poniżej, zaczyna odwracać się od cywilizacji łacińskiej, aby popaść w izolację, w której trwać będzie po dziś dzień.

Nie możemy tutaj bardziej wchodzić w szczegóły, ani poddawać drobiazgowej analizie krzyżowanie się wpływów wschodnich i zachodnich, które cechuje jedenastowieczną Ruś. Z powodzeniem uczynił to W. Abraham<sup>7</sup>, a wyniki jego badań są zgodne z wnioskami Gołubińskiego w tym, co ukazuje on nam na temat początków Kościoła na Rusi, o wiele mniej poddanego wpływom Bizancjum, niż się zwykle uważa.

Dopiero po schizmie berulańskiej<sup>8</sup> zaczęły pojawiać się uprzedzenia antyłaćcińskie nad Dnieprem, a rozwój ich był jeszcze tak powolny, że trudno dokładnie określić moment, w którym Kościół ruski uświadomił sobie w pełni swoje zerwanie z Zachodem. Tymi, którzy być może zaczęli akcentować rozbieżności

<sup>6</sup> Patriarcha Focjusz w 867 r. potępił papieża Mikołaja I za Filioque.

<sup>7</sup> Władysław Abraham (1860–1941).

<sup>8</sup> Mowa o wielkiej schizmie wschodniej (1054).

pomiędzy dwoma odłami Kościoła powszechnego, byli metropolita Jerzy (ok. 1070) albo jego bezpośredni następca — Jan II (1070–1089). W każdym razie ich wpływ nie był decydujący, gdyż aż do końca XI wieku Ruś nie przestała utrzymywać stosunków z Rzymem, choć — prawdę mówiąc — były one rzadkie.

Jednak w pierwszych latach XII wieku wpływy bizantyjskie zaczynają zdecydowanie przeważać. Metropolita Nikifor, przysłany z Bizancjum do Kijowa (1104–1121), wszczyna regularną kampanię przeciwko błędom łacinników, w której wspierają go biskupi i mnisi, między innymi Nifon, biskup Nowogrodu, i mnich Teodos. Również z początków XII wieku pochodzi kronika znana pod nazwą *Kroniki Nestora*<sup>9</sup> niełatwo dziś ustalić, kto był jej autorem lub autorami. Zawiera ona długie fragmenty, wyraźnie inspirowane urazami Bizancjum do Rzymu i ponosi smutną odpowiedzialność za sfalszowanie na całe wieki historii początków chrześcijaństwa na Rusi.

Odtąd Bizancjum bierze górę. Ruś coraz bardziej zgadza się na jego wpływ i przejmuje z coraz większą ostrością całą jego nienawiść do tego, co łacińskie. Niemożliwa jest przychylna ocena działania elementu greckiego w kształtowaniu się pierwotnej Rusi. Z czysto religijnego punktu widzenia, wschodnia gałąź Kościoła powszechnego była od kilku wieków w stanie upadku, który szczególnie zmniejszył jej siłę ekspansji, czynił ją coraz bardziej niezdolną do działalności apostolskiej wśród ludów jeszcze pogańskich. Wszczepiony w tę pozbawioną mocy gałąź Kościoła ruski mógł otrzymać od niej jedynie chrześcijaństwo umniejszone i anemiczne, nikły cień chwalebnej przeszłości.

Nie zatrzymując się na innych, dobrze znanych rozbieżnościach dogmatycznych, zasygnalizujemy jedynie ową zgubną doktrynę, trafnie nazwaną przez Bousqueta<sup>10</sup> złem bizantyjskim, czyniącą z Kościoła rodzaj departamentu państwa, zobowiązanego do kierowania pod naciskiem władzy życiem duchowym wiernych i prowadzenia ich do zbawienia. Szkodliwa zawsze i wszędzie, ponieważ fałszywa, doktryna cesarzo-papizmu stawała się bardziej szkodliwa dla młodych ludów jeszcze w pierwszym stadium ich rozwoju, kiedy to ich książęta i doradcy jako pierwsi potrzebowali dyscypliny moralnej, aby powoli wprowadzać ducha chrześcijańskiego w obyczaje narodu.

---

<sup>9</sup> Inne tytuły używane w odniesieniu do tego tekstu to między innymi: *Powieść minionych lat*; *Powieść doroczna*.

<sup>10</sup> Prawdopodobnie Georges Bousquet.

Podporządkowany władzy cywilnej Kościół nieuchronnie traci swój wpływ na tych, którzy sprawują tę władzę, i staje się niezdolny do pełnienia wobec nich swej boskiej misji. Pozbawia się on też zupełnie swej powszechności i powoli zniża się do poziomu Kościoła narodowego, niezdolnego odłączyć do rozkrzewiania prawdziwej wiary poza zamkniętą grupą narodową. Na Rusi to podporządkowanie Kościoła państwu pojawia się od chwili nawrócenia jej regionów, i to temu właśnie, podstawowemu błędowi pochodzenia greckiego czy raczej bizantyjskiego, Kościół ruski zawdzięcza po części swą nieskuteczność w schrystianizowaniu rozległych terenów tego kraju, jaką wykazało dziewięć wieków jego istnienia.

Oczywiście wielu Rosjan odrzuca z niesmakiem te oskarżenia, jakie formułujemy przeciwko ich Kościołowi, a tym samym przeciwko Kościołowi greckiemu. Niektórzy nawet — a wśród nich Gołubiński — są bliscy oskarżania Bizancjum o to, że nie dość szybko pozwoliło Kościołowi ruskiemu na unarodowienie i na wyemancypowanie się spod władzy patriarchów przy nominacji biskupów. Nie będziemy skupiać się na dyskusowaniu nad tym problemem, który uważamy za w pełni rozwiązany przez historię Kościoła rzymskiego. Postaramy się raczej wykazać, obierając inny punkt widzenia, krzywdzący wpływ elementu greckiego na rozwój cywilizacji ruskiej na tych terenach i jesteśmy przekonani, że wielu Rosjan bez trudu będzie podążać za naszym rozumowaniem.

Wielką szkodą cywilizacji wyrządzoną przez Bizancjum, jaką przyniosło ono Rusi, było pozostawienie zbyt dużej roli negatywnemu elementowi antyłacińskiemu. Wszyscy wiemy z doświadczenia, że w ludzkim życiu programy przeciw temu czy owemu mogą tylko skutecznie niszczyć i niczego nie mogą budować. Wymowny przykład dała nam w tym względzie Belgia: od początku istnienia swego godnego podziwu ruchu społecznego kraj ten zrozumiał, że nie wystarczy mieć program antysocjalistyczny i za wszelką cenę trzeba oprzeć się na pozytywnym programie społecznym i katolickim.

Otóż, jak już powiedzieliśmy, od XII wieku troska o ochronę wiernych przed błędami łacinników stała się głównym zajęciem greckiego duchowieństwa inspirowanego przez Bizancjum. Głębokie przenikanie się wzajemne życia religijnego i ogólnego ruchu kulturowego sprawia, że uprzedzenia te dosięgają całej kultury świata łacińskiego i drażnią coraz głębszą przepaść między Rusią a odłamem ludzkości wezwanym od tego czasu do obrania kierunku cywilizacji powszechnej. Brakuje tu miejsca, by bardziej szczegółowo wykazać, do jakiego stopnia owa kampania antyłacińska była z jednej strony perfidna, a z drugiej — naiwna. Każdy

oświecony Rosjanin zgodzi się z tym, że była ona podwójnie naiwna, o ile tylko zada sobie trud przestudiowania historii swego kraju w autentycznych dokumentach. Nieuchronnie dojdzie do wniosku, że realne bądź fikcyjne niebezpieczeństwa, na które wierni Rusi byli narażeni ze strony kultury łacińskiej, nie zasługiwały na tak wielką uwagę, i że ten chiński mur nienawiści, przesądów i uprzedzeń przeciwko Zachodowi, jakim udało się otoczyć Ruś od czasów średniowiecza, był dla niej nieporównywalnie bardziej szkodliwy od wszelkich rzekomych herezji przypisywanych bez przerwy przez Bizancjum światu łacińskiemu.

Przypomnijmy sobie ponadto, że w chwili gdy Grecy, którzy przybyli na Ruś, rozpoczynają budowanie tego chińskiego muru, samo Bizancjum, coraz bardziej zagrożone przez Turków, staje się z dnia na dzień coraz mniej zdolne do kierowania i wspierania założonych przez siebie wcześniej młodych Kościołów. W XIII wieku Ruś przeżywa inwazję mongolską i dopiero ok. 150 lat później zaczyna wyzwalać się spod jarzma zwycięzców. Jakże wielkie znaczenie miało dla niej w tym momencie podtrzymywanie kontaktów z Zachodem, których liczne ślady można znaleźć w XI wieku! Ruś była jednak w tym czasie już zbyt przeniknięta uprzedzeniami antyłacińskimi i nieufnością wobec tego wszystkiego, co pochodziło z Zachodu, i zamiast uciec się do pomocy zachodniego chrześcijaństwa, wolała znosić przez wieki zgubny wpływ jarzma tatarskiego. Z czasem Ruś zaczyna nawet wyprzedzać Bizancjum w uprzedzeniach wobec Rzymu i nastaje moment, w którym samo Bizancjum nie wydaje jej się dość ortodoksyjne. W połowie XIII wieku widzimy na Rusi rozpowszechniający się zwyczaj powtórnego chrztu łacinników, którego nigdy nie przyjął Kościół grecki.

Można więc stwierdzić, że wkład cywilizacji bizantyjskiej w kształtującą się cywilizację ruską ma bardzo wymowny charakter negatywny, i to właśnie od tej strony wywarł on decydujący wpływ na rozwój historii Rusi. Od strony pozytywnej wpływ bizantyjski był o wiele mniej znaczący z powodu stanu upadku, w jakim Kościół grecki znajdował się od IX wieku, i z którego nigdy nie mógł się podnieść. W IX wieku Kościół ten jeszcze promieniuje, a święci Cyryl i Metody są niepodważalnym dowodem jego siły i żarliwości apostolskiej. Wkrótce jednak zaczyna on podupadać i, gdy nastaje czas nawrócenia Rusi, próżno by szukać wśród jego duchowieństwa ludzi podobnych do wielkich apostołów południowych Słowian. Gołubiński zwraca uwagę na małą ilość śladów pozostawionych w dziele cywilizacji ogólnej przez biskupów trzech pierwszych wieków, w większości Greków. I tak w dziedzinie dobroczynności

chrześcijańskiej nie znajdujemy żadnej wzmianki na temat powstawania dzieł miłosierdzia, wyjątek stanowi tu jedno kąpielisko<sup>11</sup> zbudowane w Perejesławiu przez biskupa Efrema ok. 1089 roku. Cóż za kontrast z Zachodem!

### III

Zatrzymaliśmy się dłużej nad analizą elementów greckich czy raczej bizantyjskich, od których cywilizacja ruska uzależniona jest od samego początku swego istnienia. Istotnie, stopień tego wpływu i ocena jego wartości stanowi najtrudniejszy problem w naszych dyskusjach ze współczesnymi Rosjanami. Musieliśmy bardziej szczegółowo wykazać, co należy myśleć o roli odegranej przez Bizancjum w kształtowaniu się Rusi, i w jaki sposób znajomość tej roli jest niezbędna dla dobrego zrozumienia dzisiejszej Rosji.

Z pewnością jednak nie trzeba zatrzymywać się dłużej nad analizą wpływu, jaki wywarł na rozwój historii Rusi najazd tatarski, nikt bowiem nie podważa jego zgubnych skutków. Jarzmo mongolskie, które w swej gwałtownej fazie trwało od 1240 do 1380 roku, głęboko naznaczyło ruskie obyczaje tak w życiu publicznym, jak i prywatnym, i jego zgubne wpływy trwały jeszcze długo po bitwie pod Kulikowem (1380 r.), która położyła kres zależności książąt ruskich od Złotej Ordy.

Najazdy tatarskie na początku XIII wieku zastały Ruś już bardzo podzieloną na małe księstwa, często prowadzące między sobą wojnę. Tatarzy, stawiający sobie za główny cel swego panowania ściąganie haraczu, nie wnieśli wielkich zmian w organizację społeczną podbitych ludów, za to chętnie podsycali wśród nich podziały wewnętrzne, aby je osłabić, a przez to uczynić bardziej uległymi. Było rzeczą niemożliwą, by poczynania te nie odbiły się na obyczajach publicznych. Istotnie, długo po zakończeniu panowania tatarskiego, system polityczny Rusi nosił jeszcze na sobie głębokie ślady wschodniego despotyzmu. Wystarczy przypomnieć reżim Iwana Groźnego w XVI wieku, by przywołać na pamięć głęboką deprawację wszczepioną przez element mongolski w życie społeczne Rusi.

Kiedy w XVII wieku Ruś zaczyna się unowocześniać i nawiązywać bardziej regularne kontakty z Zachodem, zastaje tam, jako reżim polityczny, oświecony absolutyzm, który w naturalny sposób staje się następstwem zwyczajów autokratycznych, do jakich jest ona przyzwyczajona. Jednakże, podczas gdy na Zachodzie

---

<sup>11</sup> Najprawdopodobniej jednak nie kąpielisko w dzisiejszym rozumieniu, ale nie udało się ustalić, o jaki obiekt chodzi.

nastanie absolutyzmu było poprzedzone kilkoma wiekami wolności politycznej, która dawała narodom silną strukturę społeczną, to Rosja nigdy nie zaznała czegoś podobnego. Dla niej Piotr Wielki był kontynuatorem Iwana Groźnego, ponieważ inwazja mongolska prawie całkowicie pozbawiła ją owego rozkwitu wolności publicznej, która była udziałem ludów z kręgu kultury łacińskiej.

Bardzo rozpowszechniony pogląd głosi, że w okresie panowania mongolskiego Kościół ruski odegrał chwalebną rolę i potrafił lepiej zrozumieć swoje obowiązki wobec narodu, niż sprawujący władzę cywilną. Z pewnością pogląd ten zawiera w sobie część prawdy. Tatarzy, skrajnie tolerancyjni w dziedzinie religijnej, nie poprzestawali na pozostawieniu Kościołowi ruskiemu całej swobody, lecz nawet otaczali go pewną opieką. Zdaniem historyków ruskich, Kościół zdobył w tym okresie pewne przywileje w dziedzinie prawodawstwa kościelnego, których nie mógł otrzymać od książąt ruskich w poprzednim okresie.

Jest jednak jeszcze inne pytanie, które mamy prawo postawić mówiąc o roli Kościoła ruskiego podczas panowania tatarskiego, a mianowicie, jakie poczynił kroki i wysiłki, aby doprowadzić zdobywców do prawdziwej wiary?

W czasie inwazji na Ruś Tatarzy nie byli jeszcze muzułmanami. Stali się nimi w sposób definitywny dopiero w XIV wieku. Ich wierzenia pogańskie były względnie mało rozwinięte, dlatego byli bardzo tolerancyjni i niezbyt odporni na wpływy innych religii zorganizowanych lepiej, niż ich własna. Faktycznie widzimy, że za pośrednictwem związków małżeńskich chrześcijaństwo zaczyna powoli do nich przenikać aż do chwili, gdy podbici przez islam, przyjmują cały jego fanatyzm i nienawiść do chrześcijaństwa.

Z żalem trzeba stwierdzić, że Kościół ruski nie dowiódł wielkiej gorliwości apostołskiej wobec tych zdobywców, a w jego trzynasto- i czternastowiecznej historii nie znajdziemy żadnego śladu jakiejś poważnej inicjatywy w tym zakresie. Wprawdzie ok. 1260 roku metropolita Kijowa mianował biskupa w Saratowie, rezydencji chanów, ale — jak zauważa Gołubiński — krok ten był prawdopodobnie spowodowany pragnieniem samych chanów, którym zależało na tym, by otoczyć się przedstawicielami wszystkich religii mających swych wiernych pod ich panowaniem. Biskupi Saratowa nie cieszyli się raczej zbyt wielkim wpływem i — tak jak cały Kościół ruski — nie zrozumieli ogromnego znaczenia pozyskania Tatarów dla chrześcijaństwa i uchronienia ich od islamu.

Taka sama obojętność i brak gorliwości apostołskiej ze strony Kościoła ruskiego ujawniają się w jego kontaktach z licznymi plemionami fińskimi, które

od najdawniejszych czasów zamieszkiwały w sąsiedztwie Słowian. Rzadkie są takie przykłady, jak przykład św. Stefana z Permu, pierwszego biskupa tego miasta, misjonarza Zyrian<sup>12</sup>, dla których dobra spalał on swe siły z gorliwością inspirowaną najczystszyimi tradycjami apostołskimi. Kościół ruski niezaprzeczalnie dowiódł naprawdę zdumiewającej niemocy w nawracaniu pogan ze swego najbliższego otoczenia i nie potrzeba nam innych dowodów niż ów fakt, że zapoczątkowana w XI wieku ewangelizacja tych ludów do dziś dnia nie jest ukończona, nie tylko na Syberii, co jest po części zrozumiałe, ale także w centralnych regionach współczesnej Rosji, zwłaszcza na wybrzeżach Wołgi, gdzie żyje jeszcze pewna liczba pogan wśród Czuwaszów, Mordwinów, Wotiaków<sup>13</sup> i innych ludów osiadłych na tych ziemiach od czasów historycznych. Kościół ruski nie potrafił nawrócić ich na wiarę chrześcijańską i w ten sposób pozostały one po dziś dzień na marginesie cywilizacji rosyjskiej i nadal są traktowane jak element obcy, jak inorodcy<sup>14</sup>.

Przyczyna tej słabości i niezdolności do ekspansji religijnej jest łatwa do zrozumienia. Jest nią zło bizantyjskie, zasada, że Kościół jest podporządkowany państwu i od niego otrzymuje swe prawa. Przykład Rusi dowodzi niezbiecie, do jakiego stopnia doktryna ta, fałszywa z punktu widzenia doktryny chrześcijańskiej, szkodzi także dobrze pojmowanym interesom narodowym. Z pozoru głosi się paradoks, a w rzeczywistości potwierdza się głęboką prawdę, gdy mówi się, że jedynie Kościół powszechny jest w stanie stworzyć jedność w narodach, i im bardziej Kościół jest narodowy, tym mniej jest zdolny do zjednoczenia narodu.

---

<sup>12</sup> Zyrianie to dawna nazwa ugrofińskiego ludu Komi.

<sup>13</sup> Wotiaci to dawna nazwa ugrofińskiego ludu Udmurtów.

<sup>14</sup> Według Rocznika statystycznego Rosji za 1912 rok (rozdział I, str. 69–74), liczba pogan, nie licząc oczywiście muzułmanów, zamieszkujących 50 guberni Rosji centralnej lub właściwej, stanowiła w 1897 roku 0,34% ogółu ludności, co daje 400 tysięcy z około 122 milionów dusz. W pierwszym rzędzie była to Gubernia Astrachańska z 13%, następnie Gubernia Ufijska z 4% i Obwód Wojska Dońskiego z 1%. Gubernia Permska liczyła 0,69%, Gubernia Kazańska 0,56%, Gubernia Wiacka 0,36%, Gubernia Samarska 0,19%. Dane te nie odzwierciedlają pełnej rzeczywistości, ponieważ nie ma w nich statystyk dotyczących trzech guberni północy: Archangielskiej, Wołgogradzkiej i Ołonieckiej, gdzie można spodziewać się względnie dużej liczby pogan. Można więc bez obaw podnieść ją do pół miliona.

Połowa z tej liczby, według Rocznika statystycznego, byłaby złożona z buddystów i wyznawców lamaizmu; druga połowa byłaby w konsekwencji jeszcze dziś wierna dawnym wierzeniom, pochodzącym sprzed chrztu Rusi.

Kościół ruski nie umiał wznieść się ponad interesy grupy narodowej i przez to właśnie zdradził prawdziwe interesy tej grupy, pozbawiając ją owej siły i żarliwości, które jako jedyne mogą połączyć więzami obyczajów i zwyczajów chrześcijańskich wszystkie te ludy, żyjące dotychczas w jego łonie jako obce. Nie skorzystał z okazji nawrócenia Tatarów przed ich przejściem na islam. Wielkie zalety społeczne, jakich dowiedli ci zdobywcy, gdy zrezygnowali z życia koczowniczego, stanowiłyby ich bardzo cenny element w tworzeniu nowoczesnego państwa. Pozostawieni sami sobie, potrafili stworzyć własną cywilizację na bazie islamu. Pominiecie jej znaczenia byłoby rzeczą niesłuszną, pozwoli im ona bowiem odegrać pewną rolę w późniejszej ewolucji dawnej Rusi. Kościół ruski nie zainteresował się licznymi pogańskimi ludami, z którymi nawiązał kontakt przed i za Uralem. Podjęto pewne wysiłki, by doprowadzić te ludy do chrześcijaństwa, ale stosowana metoda tłumaczy w sposób wystarczający ich znikomy sukces. Bez wątpienia znalazłaby się pewna liczba misjonarzy natchnionych — tak jak św. Stefan z Permu — prawdziwym duchem apostołskim. Kościół ruski jako ten poddany państwu dawał w czasie dziewięciu wieków swego istnienia niezbita dowody obojętności i niezdolności do apostołstwa. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć, że po dziś dzień żyją jeszcze poganie na wybrzeżach Wołgi? Wystarczy sięgnąć do stronic poświęconych przez Leskova działalności misyjnej Kościoła ruskiego, zatytułowanych *Na skraju świata*<sup>15</sup>, aby zapoznać się z metodami apostołskimi stosowanymi na Syberii. A jeśli nie będziemy chcieli wierzyć Leskowowi, to wystarczy sięgnąć do sprawozdań ze świętych synodów w XIX i XX wieku, aby odkryć w nich między wierszami niedwuznaczne przyznanie się do nieudolności w dziedzinie apostołstwa.

Kiedy więc od XIV wieku, a zwłaszcza od wyzwolenia spod jarzma tatarskiego w XV wieku, Ruś rozpoczyna dzieło swego zjednoczenia politycznego, łączenia się ziem ruskich wokół Moskwy, to jednak owemu zjednoczeniu zewnętrznemu nie towarzyszy zjednoczenie wewnętrzne i włączanie licznych elementów obcych, zamieszkujących od wieków rozległe równiny Rusi. Kościół ma wielki udział w rozwoju Państwa Moskiewskiego i wielu jego dygnitarzy jest mężami stanu, jak na przykład Aleksy, metropolita moskiewski (1354–1378). Niestety,

<sup>15</sup> Opowiadanie, oparte na wspomnieniach duchownego prawosławnego, zostało opublikowane po raz pierwszy w 1875 (Николай Семёнович Лесков, *На краю света. Рождественский рассказ*). Tekst dostępny na stronie: lib.ru/Классика (<https://share.google/dV2tcuPgeC1Ediswc> [stan z dn. 21.01.2026]).

jednak rola ta jest o wiele bardziej polityczna niż religijna. Nowemu państwu od początków istnienia brakuje owej mocy kulturowej, zdolnej przyciągnąć do niego różne ludy, które będzie powoli zagarniało w ciągu wieków. Siłę tę powinien był dać mu Kościół, był jednak do tego niezdolny, z powodu braku u swych podstaw zasady uniwersalizmu, którą zastąpiła zasada wąskiego nacjonalizmu.

Utworzenie patriarchatu moskiewskiego w 1589 roku w niczym nie zmieniło biegu wydarzeń. Wielcy książęta moskiewscy, przybrawszy w 1547 roku tytuł carów, chcieli także podnieść godność metropolitów moskiewskich i otrzymać dla nich tytuł patriarchów. Od drugiej połowy XV wieku, po Unii we Florencji, traktowanej przez Ruś jako odstąpienie od Bizancjum, po upadku stolicy wschodniego cesarstwa i po ślubie Zofii — ostatniej z Paleologów — z Iwanem III, zaczyna pojawiać się na Rusi doktryna, według której Moskwa ma stać się trzecim Rzymem, strażniczką i ośrodkiem ortodoksji zdradzonej przez Greków. Pod wpływem tej doktryny nieufność wobec łacinników zaczyna przenosić się na Greków. Ci jednak są niezdolni do najmniejszego oporu i patriarchowie wschodni nie czynią żadnych trudności w poparciu erekcji patriarchatu moskiewskiego. Nie będą czynić ich również 30 lat później, gdy Piotr Wielki poprosi ich o zniesienie patriarchatu i zatwierdzenie tej całkowicie antykanonicznej instytucji, jaką był od tamtej pory jest Świętobliwy Synod.

Kilku patriarchów moskiewskich odegrało piękną rolę w życiu politycznym swojej ojczyzny. Spośród najwybitniejszych zwłaszcza Hiob i Filaret potrafili w epoce niepokoju i anarchii, która oddzielała schyłek dynastii Rurykowiczów od nastania Romanowów, stawić stanowczy opór inwazji Polaków i zgrupować wokół siebie najlepsze elementy narodu. Filaret powinien być też uważany za założyciela dynastii Romanowów, ponieważ jego syn, Michał, był pierwszym carem wywodzącym się z tego rodu, a jako ojciec cara brał on bardzo czynny udział w rządzie.

Jednak z punktu widzenia cywilizacji chrześcijańskiej i owej jedności oraz wewnętrznej jednorodności, jaką obyczaje chrześcijańskie zawsze nadają życiu narodów, erekcja patriarchatu moskiewskiego wydaje się nie odgrywać żadnej roli. W zakresie prawodawstwa kościelnego prawa patriarchów pozostaną dokładnie takie same, jak te, które przysługiwały metropolitom moskiewskim. Cała różnica polegała na zmianie dystynkcji i tytułów honorowych w ceremoniach religijnych. Podobnie jak metropolitom, ich poprzednikom, patriarchom nie uda się podnieść poziomu Kościoła ruskiego, natchnąc go większą żarliwo-

ścią apostolską, ani wyzwolić go z jego wąskiego nacjonalizmu i z dominacji władz cywilnych, która go niszczyła. W ich rękach Kościół nie mógł pełnić swej wielkiej misji stania się dla wszystkich mieszkańców tych rozległych krain wspólnym źródłem świętości i prawdziwej cywilizacji.

Przeciwnie, to właśnie za czasów patriarchów zaczęły się niepokoje wywołane korektą ksiąg liturgicznych, niepokoje, które wywołały w nieokrzesanych masach ludu ruskiego zgubny podział. Ruś nie mogła wyzwolić się z niego jeszcze po trzech wiekach. Najgłębsze źródło raskołu<sup>16</sup> tkwi niewątpliwie w samej mentalności Kościoła wschodniego, w jego błędnej koncepcji niezmienności praw ludzkich i kościelnych, co jest niezaprzeczalnym znakiem dekadencji i zatrzymania wszelkiego żywotnego rozwoju. Cechą charakterystyczną prawodawstwa Kościoła wschodniego jest nie rozróżnianie tego, co stanowi istotę i konieczność, a — co za tym idzie — jest niezmiennie, od tego, co przypadkowe, przejściowe, poddane nieustannym zmianom. Jego bardzo wymowną skłonnością było zawsze wyolbrzymianie znaczenia elementu drugorzędnego, przyznawanie mu niezmienności, będącej nie do pogodzenia z wymogami życia praktycznego, a równocześnie tolerowanie głębokich zmian w istotnych elementach życia moralnego. Historia raskołu jest uderzającym przykładem owej schyłkowej mentalności, na którą niezliczonych dowodów dostarczyły obie strony.

Jednak pomijając te odległe i ogólne przyczyny, to na tychże patriarchach spoczywa duża część odpowiedzialności za nieszczęścia spowodowane przez raskołą. Filaret, a jeszcze bardziej Józef, wskutek swej ignorancji pozwolili na wprowadzenie do świętych ksiąg wszystkich tych zmian, które później tak trudno było usunąć. Biskup Filaret Gumilewski, autor historii Kościoła ruskiego, pisanej w wyraźnym duchu apologetycznym, nie mógł nie uznać poważnych błędów popełnionych przez tych dwóch przywódców jego Kościoła w korekcie ksiąg liturgicznych, a późniejsze prace historyczne mogły jedynie potwierdzić jego osąd.

Gdy w 1652 roku Nikon zasiadł na tronie patriarchalnym i chciał powstrzymać zło, było już za późno. Wprawdzie wygrał on sprawę wobec Soboru, ale jego zwycięstwo w rzeczywistości było porażką, ponieważ wyłączyło z Kościoła ruskiego dużą część wiernych i było początkiem jego głębokich podziałów, które odtąd nigdy nie przestały nękać ludu ruskiego. Człowiek wielkiej wartości, ale zbyt impulsywny i również wyolbrzymiający znaczenie spraw drugorzędnych, Ni-

---

<sup>16</sup> Rosyjski *раскол* 'rozłam'.

kon przegrał w walce z carami nie jako ofiara wrogości władcy, który osobiście okazywał mu wiele szacunku, ale samego reżimu, nie dopuszczającego do tego, by obok władzy cywilnej pojawiała się jakaś osobowość choć trochę niezależna.

Tragedia Nikona jest jednym ze znaków zapowiadających obalenie patriarchatu. Patriarchowie, którzy byli jego następcami i z których żaden nie miał znaczenia jako osobowość, nie mieli już żadnej roli do odegrania. Piotr Wielki, znosząc godność patriarchów, wyciągnął jedynie ostateczny wniosek z istniejącego stanu rzeczy, który był nie do naprawienia. Jednak tragedia raskołu, w której Nikon miał tak wielki udział, miała o wiele większe znaczenie od osobistej tragedii patriarchów. Bez wątpienia Kościół ruski okazał się niezdolny do włączenia różnych plemion zamieszkujących w sąsiedztwie Rusinów i uczynić z nich jednorodnej całości zjednoczonej przez wspólnotę chrześcijańskich obyczajów. Był on jednak wspólną matką wszystkich słowiańskich plemion, z których ferment normański w IX i X wieku uczynił dość jednorodny naród, lud ruski. Od czasów raskołu podstawowa jedność tej grupy, jej jedność moralna, społeczna i polityczna, jest głęboko naruszona. Odtąd Kościół i państwo muszą prowadzić nieustanną walkę z wciąż rosnącą liczbą fanatycznych sekt, podzielonych między sobą na prawie nieskończoną liczbę ugrupowań, ale zjednoczonych tą samą nienawiścią do Kościoła i państwa — ich opiekuna<sup>17</sup>.

Zachwiana w jedności obyczajów, a więc kultury i cywilizacji, Ruś, wraz z nastaniem Piotra Wielkiego, wchodzi we współczesny okres swych dziejów, zwany okresem petersburskim.

#### IV

Piotr Wielki, który — jak się wyraził Puszkina — otworzył okno na Europę, dzięki ostatecznemu podbojowi wybrzeży Bałtyku i założeniu Petersburga, szybko spostrzegł w czasie swych podróży na Zachód wielkie opóźnienie w rozwoju cywilizacji ruskiej. Pragnienie nadgonienia straconego czasu było głównym motywem jego zadziwiającej aktywności, w której nie sposób byłoby

<sup>17</sup> Według spisu ludności z 1897 roku, liczba raskolników wynosiłaby 2.137.788, ale liczba ta jest o wiele mniejsza, niż w rzeczywistości. Prugavin, którego pisma stanowią autorytet w tej materii, szacuje ją na 20 milionów, co być może jest przesadą. Nie można określić ich właściwej liczby, ponieważ wielu z nich utrzymuje na zewnątrz stosunki z oficjalnym Kościołem. W 1800 roku miała miejsce próba zjednoczenia i pewna liczba raskolników wróciła na łono Kościoła, który pozwolił im zachować wiele z ich zwyczajów. Stanowią oni to, co nazywa się *jedinowierje* (*единоверие*).

nie uznać pewnych cech geniuszu. Ale jednocząc tradycje autokracji wschodniej z zachodnią doktryną oświeconego absolutyzmu, chciał podążać zbyt szybko i w ewolucji cywilizacji ruskiej jego reformy były elementem zamieszania, które mocno zachwiało jednością życia narodowego.

Reformy Piotra Wielkiego nie oszczędziły Kościoła. Zabrał on mu jego przywódcę, patriarchę i wbrew wielowiekowym tradycjom zmienił samą jego konstytucję. Stawszy się wskutek postanowienia świętego Synodu czymś w rodzaju departamentu do spraw kościelnych, Kościół ruski zaczął coraz bardziej tracić swój wpływ na późniejszy rozwój życia narodowego, zwłaszcza że za bardzo zwlekał z podniesieniem swego poziomu i ze skorzystaniem z tego, co było konieczne i pożyteczne w reformach twórcy współczesnej Rosji.

Na początku XVIII wieku kapłani analfabeci nie byli rzadkością w Rosji. Zapewnia nas o tym Gołubiński, a Leskow, w swych *Syberyjskich obrazkach XVIII wieku*<sup>18</sup>, pozostawił nam bardzo charakterystyczną ilustrację sposobu, w jaki Kościół ruski wywiązywał się w tej epoce z udzielania sakramentów.

Za czasów Piotra Wielkiego Rosja wychodzi częściowo z izolacji i zaczyna utrzymywać regularne stosunki z Zachodem, ale jest daleka od porzucenia całej swej nieufności wobec kultury łacińskiej. To przede wszystkim element niemiecki i protestancki zaczyna wywierać od tego momentu wielki wpływ na cywilizację rosyjską. Mniej podejrzany, ze względu na swą opozycję wobec Rzymu, zaczyna powoli przenikać życie Rosji do tego stopnia, że nie można uchwycić późniejszego rozwoju dziejów Rosji, jeśli nie weźmie się pod uwagę ogromnej roli, jaką odegrali tam Niemcy w XVIII i XIX wieku.

Podbój krajów bałtyckich dał Rosji pewną liczbę poddanych niemieckich, którzy, choć nieliczni w porównaniu z całą ludnością ogromnego imperium, szybko wzięli w swoje ręce zarządzanie sprawami publicznymi. Wpływ elementu i kultury germańskiej już znaczny za czasów Piotra Wielkiego jeszcze wzrasta, gdy dynastia Romanowów, wygasła w piątym pokoleniu (Piotr II zm. w 1729 r., Elżbieta w 1760 r.) i została zastąpiona w 1760 r. przez dynastię Holstein-Gottrup. Należy przyznać, że to dzięki niezaprzeczalnym zaletom właściwym rasie niemieckiej Rosja zawdzięcza szybki postęp, tylekroć potwierdzony przez historię dwóch ostatnich wieków. Jednak oceniając ten wpływ z punktu widzenia

---

<sup>18</sup> Николай Семёнович Лесков, *Сибирские картинки XVIII века*. Tekst dostępny na stronie: lib.ru/Классика (<https://share.google/asXAb5ts7BOqgekXr> [stan z dn. 21.012026]).

własnej kultury i jednorodnego rozwoju narodu rosyjskiego, należy ubolewać z powodu poważnych szkód, jakie wyrządził on wewnętrznej jedności kraju.

Gorączkowe pragnienie ucywilizowania Rosji jak najszybciej i za wszelką cenę przyczyniło się do zniszczenia wielu zwyczajów, które decydowały o podstawowej jedności życia narodowego. Owe obyczaje, które zanikły, nie mogły zostać natychmiast zastąpione obyczajami Zachodu, tym bardziej że w XVIII wieku Europa zachodnia sama przechodziła wyjątkowo poważny kryzys moralny. Wyższe klasy dość szybko przyswajały sobie pewne formy cywilizacji europejskiej i jej współczesną mentalność, przepojoną indywidualizmem i indyferentyzmem religijnym. Przez to jednak oddalały się od mas, które, odporne na obce wpływy, nadal były przywiązane do obyczajów i wiary przodków. Równocześnie niektóre wpływy protestanckie pojawiły się nawet w życiu religijnym ludu, osłabionego już przez raskoń. Grupa sekt określana wspólnym mianem sztunda<sup>19</sup> różni się wyraźnie od starowierców (староверы) i Vieux-brigands<sup>20</sup> w tym, w czym inspirowała się bezpośrednio zasadami protestantyzmu.

Zwróćmy jeszcze uwagę na wpływ kultury francuskiej pod koniec XVIII wieku. Kontakty między Francją a Rosją sięgają oczywiście dawniejszych czasów, jednak Wielka Rewolucja [Francuska]<sup>21</sup> stanowi początek znacznieszego przenikania francuskiego ducha, dzięki licznym emigrantom, którzy znajdują schronienie i gościnę na ziemiach Rosji. Nie wylbrzymiając jej znaczenia, należy przyznać, że emigracja francuska odegrała bardzo czynną rolę w przybliżeniu Rosji do kultury łacińskiej, niezniekształconej przez protestantyzm. Katolicyzm ogromnie na tym zyskał, dał się poznać z bliska i rozproszył, przynajmniej w pewnych środowiskach, przesady, których ofiarą był od wieków. **Piękny szereg rosyjskich konwertytów, z Aleksandrem I na czele**, był rezultatem tego wpływu. Liczba nawróceń była niewątpliwie dość ograniczona, ale wybitne zalety inteligencji i serca tych konwertytów pozwoliły od razu, a także w przyszłości, na bardzo skuteczne działania, mające na celu rozpowszechnianie katolicyzmu w Rosji.

Od czasów zakończenia wojen napoleońskich, a zwłaszcza od chwili nastania Mikołaja I, wpływy francuskie są mniejsze, natomiast wpływ niemiecki ma coraz istotniejsze znaczenie, aby osiągnąć swe apogeum w latach 1830–1880. W XVIII wieku na dworze w Poczdamie używano na co dzień języka francuskiego,

<sup>19</sup> Rosyjskie: *штунда*.

<sup>20</sup> Nie udało się wyjaśnić, kogo dotyczy nazwa *Vieux-brigands*.

<sup>21</sup> W nawiasie kwadratowym dodano przymiotnik *Francuska*.

a wpływy niemieckie nie miały wówczas żadnego charakteru antyfrancuskiego. Od czasów Wielkiej Rewolucji [Francuskiej] i wojen wolnościowych, a zwłaszcza od czasów Rewolucji Lipcowej, Francja jest w oczach Niemców, którzy zarządzają Rosją, ogniskiem rewolucji i anarchii, i to od Niemców Rosjanie usiłują zapożyczyć absolutystyczne metody rządów i szereg innych elementów cywilizacji i kultury.

Mikołaj I, ożeniony z siostrą Wilhelma II Pruskiego, ma wszystkie cechy niemieckiego autokraty i znajduje w swych niemieckich poddanych w prowincjach bałtyckich uległe narzędzia dla realizacji swych planów. Za panowania jego syna, Aleksandra II, ożenionego także z księżniczką niemiecką, Bałtowie jeszcze zyskują na znaczeniu, zagarniają jeszcze bardziej rządy sprawami publicznymi. Z tych czasów pochodzą dwie bardzo pouczające statystyki. Jedna dotyczy armii i odsyła nas do 1871 roku. Wtedy to żołnierze pochodzenia niemieckiego stanowili 2% armii rosyjskiej, oficerowie niższych stopni — 14%, oficerowie sztabu generalnego — 58%, generałowie — 74%<sup>22</sup>.

Inne dane statystyczne pochodzące z końca panowania Aleksandra II ukazują ich wpływ na ogólne zarządzanie krajem, w ramach różnych ministerstw. Choć Niemcy stanowili jedynie 1,1% całej ludności cesarstwa, to zajmowali 32% stanowisk w wyższej administracji cywilnej, 41% w wyższym dowództwie wojskowym, 51% w ministerstwie spraw zagranicznych, 28% w oświacie, 27% w ministerstwie finansów, 34% w zarządzaniu mieniem państwa, 34% w komunikacji, 27% w ministerstwie spraw wewnętrznych, 39% w marynarce, 46% w ministerstwie wojny, 39% w ministerstwie dworu, 62% na poczcie i w telegrafach i wreszcie — 39% w wojskowej eskorcie cara<sup>23</sup>.

Ten stan rzeczy musiał nieuchronnie doprowadzić do pewnej reakcji. Widzimy, jak kiełkuje ona od początku ostatniego wieku i wkrótce zaczyna przybierać formy ruchu ideowego, określanego mianem ruchu słowianofilskiego. Od nastania Aleksandra III przewaga elementu niemieckiego zaczyna się zmniejszać i sami Bałtowie zaczynają doznawać w swych własnych prowincjach znieważania ich życia narodowego podobnego do tego, do jakiego sami przyczyniali się dobrowolnie wobec innych narodowości. Stosunki między Rosją a Niemcami coraz bardziej się rozluźniają, co prowadzi w końcu do strasznej pożogi w 1914 roku. Z pewnością wpływy niemieckie wewnątrz Rosji nie przestały

---

<sup>22</sup> *Russland von einem Russen*, Leipzig, 1871, s. 118.

<sup>23</sup> Massaryk, *Russland und Europa*, I. 1913, s. 135.

odgrywać roli w czasie wojny. Niemcy zajmowali tam ważne pozycje, dlatego też nadal prowadzili istotne działania. Na razie jednak nie zajmujemy się przyszłością Rosji, staramy się jedynie określić, jakie było znaczenie elementu niemieckiego w rozwoju cywilizacji rosyjskiej. Jednak z punktu widzenia wewnętrznej jedności i jednorodności tej cywilizacji, a więc z tego punktu widzenia, który szczególnie interesuje nas w tej pracy, musimy bezwzględnie skonkludować, że element niemiecki był dla niej bardzo szkodliwy.

Już za Piotra Wielkiego, jak to zobaczyliśmy, pragnienie zbyt szybkiego przyswojenia niektórych elementów kultury niemieckiej powoduje głęboki wstrząs zarówno w całości kształcie życia społecznego, jak i w życiu religijnym. Jednakże ten naprawdę wielki reformator, pomimo pewnych odpychających cech charakteru, miał jakiś plan, a celem tego planu była wielkość Rosji. Z czasem pewne elementy obcej kultury mogłyby połączyć się, przynajmniej częściowo, z dawnymi tradycjami kraju i ukształtować wraz z nimi jednorodną całość, pod warunkiem jednak, że polityka rządzących utrzymywałaby tę samą linię czysto narodową. Otóż właśnie następcy Piotra Wielkiego, Katarzyna i Anna, Elżbieta i Piotr III, otoczeni faworytami najczęściej pochodzenia niemieckiego, nie mieli w polityce żadnej idei narodowej, a nawet, zwłaszcza Piotr III, założyciel dynastii Holstein-Gottrop, posunął się do zdrady interesów Rosji na rzecz króla pruskiego.

Ten okres, od 1730 do 1762 r., jest być może najbardziej opłakany w dziejach Rosji. W czasie niepokoїв, które naznaczyły początek XVII wieku, można stwierdzić przynajmniej rozbudzenie ducha narodowego. Teraz panuje zupełna apatia, a „wremieńszczyki”<sup>24</sup>, jak nazywano faworytów, którzy następowali po sobie na dworze i nie liczyli się ani z interesami, ani z tradycjami narodu rosyjskiego, niszczą coraz bardziej jego idee i zwyczaje. Panowanie carycy Anny i jej faworyta Birona było okresem prawdziwych prześladowań Kościoła rosyjskiego, a prześladowania te nie miały innego celu, jak wprowadzenie w życie Kościoła zasad reformacji i ducha zupełnej zależności od państwa, właściwego dla niemieckich *Landeskirchen*.

Wraz z nastaniem Katarzyny II sytuacja się polepsza. Racja stanu zaczyna znów górować nad machinacjami faworytów, a dynastia Holstein-Gottrop, która faktycznie wiąże się bardziej z Katarzyną II, niż z Piotrem III, uczyniła Rosję na około sto pięćdziesiąt lat jednym z większych mocarstw Europy. Jednak rozwój tej po-

---

<sup>24</sup> W tekście francuskim literówka. Chodzi o rosyjskie słowo *временщик*.

tęgi militarnej nie idzie w parze z umocnieniem jedności wewnętrznej i to przede wszystkim na rodzinie carskiej spoczywa za to odpowiedzialność. Z każdym pokoleniem wpływy niemieckie coraz bardziej się umacniają poprzez małżeństwa z księżniczkami niemieckimi, z konieczności protestantkami, jedynie one bowiem zgadzają się na zmianę wiary, by móc wstąpić na tron. Z wyjątkiem żony Aleksandra III, z pochodzenia Dunki, ale także protestantki, carowe Rosji, od Katarzyny począwszy, aż po Aleksandrę–Alicję Heską, pochodzą z Niemiec i utrwalają kulturę i ducha niemieckiego w rodzinie cesarskiej, na samym dworze i w pewnej mierze także w wyższych sferach towarzyskich, powiązanych z dworem.

Oto głębokie przyczyny nieustannej walki w XIX wieku pomiędzy społeczeństwem rosyjskim a jego rządem. Rządzącymi są cudzoziemcy, niezdolni po ponad wieku wspólnego bytowania do ukształtowania jednorodnej całości z narodem, którego losami rządzą. Na zewnątrz przyjmują niektóre z jego zwyczajów, a nawet jego religię, która zresztą stała się niezdolna do zapewnienia solidnego wsparcia ich życiu moralnemu. Jednak w głębi duszy zawsze pozostają przekonani o swej wyższości względem elementu rosyjskiego i nie omieszkają pokazywać tego przy każdej okazji.

Czyż najlepszym dowodem owego braku spójności między tymi dwoma elementami nie jest tragiczny los carów z dynastii Holstein–Gottrop? Czterech z siedmiu zostało zamordowanych. Tajemnicą okryta jest śmierć dwóch innych: Aleksandra I i Mikołaja I. Jedynie Aleksander III na pewno zmarł śmiercią naturalną, ale otarł się o serię zamachów, jednych straszliwszych od drugich. Istnieje też niekończąca się lista zamachów na członków rodziny carskiej i przedstawicieli carskiej władzy.

Z pewnością owa niezdolność elementu niemieckiego i rosyjskiego do wzajemnego przenikania się i utworzenia jednego narodu nie wynika jedynie z cech właściwych obu rasom. Należy ją raczej przypisać o wiele bardziej brakowi wyższych zasad uniwersalistycznych, które jako jedyne są w stanie połączyć w jednorodną całość różnorodne elementy, poprzez kulturę i cywilizację. Jak to już stwierdziliśmy, ciasny partykularyzm Kościoła ruskiego nie pozwolił mu utworzyć jedności narodowej z różnych ludów, które od wieków żyły pośród ludu rosyjskiego. Otóż Niemcy, którzy od XVIII wieku wzięli Rosję pod opiekę, wszyscy byli wyznawcami protestantyzmu i wnieśli do Rosji doktrynę życia religijnego i kościelnego tak samo ciasną i partykularną, jak doktryna Kościoła prawosławnego. Ta doktryna protestancka była pod wieloma względami nawet bardziej indywidualistyczna — a co za tym idzie — bardziej zgubna dla jedności narodowej.

Mamy tu najlepsze wytłumaczenie tragicznej sytuacji, z którą prawie od wieku zмага się nieszczęsny naród rosyjski. Miotany między nihilizmem, tą specyficzną rosyjską formą anarchii, a chorym nacjonalizmem, który jakże słusznie określono mianem zoologicznego. Nigdy nie przeszedł on przez prawdziwą szkołę patriotyzmu chrześcijańskiego, rozumianego jako praktyczne zastosowanie zasad miłości braterskiej. Stąd ów stan pesymizmu i zniechęcenia, którego jakże przygnębiający obraz przedstawia nam literatura rosyjska ubiegłego wieku. Stąd owa mentalność, w której wciąż dominuje nuta negatywna, i która niszczy wszystko, nie mogąc niczego zbudować. Stąd wreszcie nieustające niepokoje społeczne i polityczne, których fatalnym zwieńczeniem jest bolszewizm.

## V

Od blisko pięciu lat nowy element włączył się w życie narodu rosyjskiego. Jest nim element żydowski. Żydzi, traktowani za rządów carskich z niewybaczną surowością, potrafili jeszcze na długo przed Rewolucją powoli zdobywać względy warstw inteligenckich, wykorzystując ducha opozycji wobec panującego reżimu, którym warstwy te były głęboko przeniknięte. Choć nieliczni wewnątrz cesarstwa i poddani wyjątkowym prawom, Izraelici doszli do osiągnięcia tam bardzo silnych pozycji do tego stopnia, że prawie sześć miesięcy po abdykacji cara wszystko znalazło się w ich rękach.

Wiemy doskonale, co należy myśleć o tej doktrynie komunizmu międzynarodowego, powołanego — według słów bolszewików — do uszczęśliwienia narodów, poczynając od Rosji. Pod pozorami uniwersalizmu, kryje ona w sobie najbardziej radykalny egoizm i partykularyzm rasy i klasy społecznej, którą — na nieszczęście — rasa ta potrafiła pokierować.

Rosja potrzebuje zwłaszcza uniwersalizmu. Musi się przede wszystkim wyzwolić z ciasnego partykularyzmu, który wszczepiło weń Bizancjum od XII wieku, i który został jedynie umocniony przez wpływy niemieckie dwóch ostatnich wieków. Aby się odrodzić, musi ona za wszelką cenę położyć u podstaw swej cywilizacji te zasady uniwersalizmu, które zadecydowały o pięknu i sile naszej cywilizacji zachodniej. Jednak te zasady będzie mogła znaleźć w całej ich czystości i płodności jedynie w katolicyzmie. Odrodzenie Rosji jest więc ściśle związane z przeniknięciem idei katolicyzmu do różnych środowisk tego narodu. W następnej broszurze zastanowimy się nad możliwościami zaszczepienia katolicyzmu w Rosji.